Bp Jan SZLAGA

FENOMEN MĘCZEŃSTWA W KOŚCIELE CZASÓW APOSTOLSKICH

Apokaliptyczny Chrystus, świadek wierny i zwycięski, zaprasza Kościół do uczestnictwa w swoim zwycięstwie. Składającym ofiarę jest Ten, który został zabity z powodu swojej wierności, ale zwyciężył i zasiada na tronie Bożym. List do Kościoła w Pergamonie *jest wezwaniem do pójścia w ślady Chrystusa i w ślady Antypasa, którego autor nazywa świadkiem Chrystusowym. Cieszy się on razem z innymi chrześcijanami, że nie wyparli się oni wiary w Jezusa Chrystusa.*

Kim jest męczennik? Męczennik to po prostu świadek Chrystusa. Ten sam bowiem grecki wyraz „martys" oznacza najpierw świadka, a potem wtórnie, niejako w sposób pochodny, męczennika.

Męczennik to człowiek wyjątkowego świadectwa. Jezus Chrystus nie stworzył wśród swoich uczniów kategorii męczenników. Powstała ona spontanicznie jako odpowiedź na zobowiązanie Chrystusa, który domagał się stałości w wyznawaniu wiary. Mówił, że na pewno pojawią się sytuacje, gdy wyznanie wiary będzie szczególnie cenne. W Ewangelii Łukasza, w cyklu wypowiedzi eschatologicznych, Jezus mówi do swoich uczniów: „Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa" (Łk 21, 12-13). Męczennik to człowiek, który stałością w wyznawaniu wiary pokazuje, iż nie ma wartości większej niż konsekwencja w pójściu za Jezusem Chrystusem. Jest to wartość większa niż życie. Dlatego też człowiek wielkodusznego świadectwa nie waha się, by ofiarą z własnego życia zaświadczyć o swojej wierności i przywiązaniu do Jezusa Chrystusa.

Dlaczego musieli pojawić się męczennicy? Męczeństwo wielu wyznawców Jezusa Chrystusa jest odpowiedzią na przemoc, jaką stosowali Jego przeciwnicy wywodzący się z różnych grup społecznych i wrogowie w różnych stronach świata. Przeciwnikami Jezusa Chrystusa byli najpierw Jego współziomkowie, czyli mieszkańcy starożytnego Izraela. Ponieważ dzieło Jezusa nie zginęło wraz z Jego śmiercią, dziedzicami sprawy Jezusa Chrystusa stali się najpierw uczniowie, w tym zwłaszcza grono Dwunastu, a z biegiem czasu, bo nie ustawały ataki nienawiści, wszyscy wyznający imię Jezusa Chrystusa. Dla Żydów Jezus Chrystus był człowiekiem, który sprzeniewierzył się prawu Mojżeszowemu, a po wtóre Boga uważał za swojego Ojca. Co więcej, sam czynił się Bogiem. To było powodem walki z Nim, aż do skazania na śmierć.

OKOLICZNOŚCI PRZEŚLADOWAŃ CHRZEŚCIJAŃSTWA

Inne były okoliczności, które towarzyszyły prześladowaniom na terenie samej Judei, czy – uogólniając – Palestyny, inne natomiast – w poszczególnych częściach Imperium Rzymskiego. Prześladowania nakazywane były przez cezara rzymskiego lub przez jego urzędników. Na razie chcę pominąć sprawę prześladowań na terenie Palestyny, a zająć się naszkicowaniem tła rzymskiego. Można powiedzieć, że stosunki między chrześcijaństwem a Imperium Rzymskim zostały nawiązane po raz pierwszy podczas procesu Jezusa z Nazaretu. Owszem, głębszą tego przyczyną była sama działalność Jezusa Chrystusa i Jego przepowiadanie, ale formalnie do cezara rzymskiego, a bezpośrednio do jego namiestnika w Judei, zbliżył Jezusa proces wywołany oskarżeniami Sanhedrynu.

W Palestynie okoliczności towarzyszące publicznej działalności Jezusa były w miarę spokojne. Nadal panował pokój. Tacyt powiada, że za rządów Tyberiusza był spokój, w czasie, gdy narodził się Jezus, cały świat oddychał pokojem (toto orbe in pace composito). Nie znaczy to jednak, że spokój był absolutny, ponieważ wciąż dawały o sobie znać napięcia polityczne, społeczne i religijne. Palestyna była w tym czasie podzielona. Niektóre części dawnego imperium Heroda Wielkiego pozostawały jeszcze w rękach Żydów, ale najważniejsza kraina, którą była Judea, po śmierci Heroda Archelausa dostała się pod bezpośredni zarząd rzymski, sprawowany przez namiestników rzymskich, czyli prokuratorów. Tak działo się od roku 6. po Chrystusie.

Podział dotyczył jednak nie tylko spraw politycznych. Również w dziedzinie życia społeczno-politycznego i religijnego Palestyna przeżywała różne napięcia, a dawały one znać o sobie w starciach lub co najmniej w antagonizmach między poszczególnymi stronnictwami. Arystokrację wspierali właściciele ziemscy i wielcy przedsiębiorcy tamtych czasów. Natomiast całą dziedzinę życia religijnego, która miała znaczenie dla wszystkich warstw społecznych, także dla ludzi najbiedniejszych, mieli w swoim zarządzie tak zwani „starsi", jak nazywają ich ewangeliści albo też, jak chce Józef Flawiusz – „patrycjusze tej epoki". Wiele zależało wtedy od uczonych w Piśmie, którzy autorytetem Prawa chcieli kierować każdą dziedziną życia i mieć wpływ na wszystkie decyzje. Zależność od Rzymu była dla niektórych grup społecznych trudna do zniesienia, dlatego raz po raz pojawiały się niepokoje społeczne wywoływane przez samozwańczych mesjaszy, którzy chcieli prowadzić naród do zwycięstwa, kierując się subiektywnym przekonaniem, że to akurat im przypadła w udziale taka właśnie rola. W tym kontekście trzeba podkreślić, że przepowiadanie Jezusa jawi się jako działalność wyłącznie religijna. Jezus nie chce sprawować choćby części władzy doczesnej. Ilekroć zdarza się, że budzi taką sympatię ludzi, iż gotowi są obwołać Go królem, On znika, kryje się i nie chce przyjąć takiej władzy. Na tym tle zastanawiające jest to, że skazanie Jezusa na śmierć dokonało się na podstawie

oskarżenia o bunt polityczny, mianowicie o to, że jakoby On sam dążył do władzy. Skoro uznawał się za Mesjasza, zagrażał jedności Żydów, ich przywiązaniu do Prawa Mojżeszowego i oczekiwaniu na autentycznego Mesjasza (ich zdaniem zaś Jezus takim na pewno być nie mógł). Nadto zagrażał władzy rzymskiej, ponieważ jakoby podkopywał autorytet cezara. Okazją do „wygrania" sprawy Jezusa Chrystusa było uknucie spisku, w który włączone zostały władze rzymskie i sam namiestnik Poncjusz Piłat. Żydom miało to zapewnić swobodę czci dla Mojżesza i szacunek dla całego dziedzictwa Prawa Mojżeszowego.

Prześladowania rzymskie zaczęły się zapewne dość wcześnie, gdy tylko chrześcijaństwo pojawiło się na terenie Rzymu, dając o sobie znać odmiennym rytuałem, a także odmiennym sposobem życia jego wyznawców. Nasilenie nastrojów antychrześcijańskich miało miejsce pod koniec panowania Domicjana, kiedy to chrześcijanie zostali formalnie oskarżeni o sprzeciwianie się władzy cezara rzymskiego. Chrześcijan nie odróżniano od Żydów, ale traktowano ich jako nową sektę religii żydowskiej. Cezarowie Imperium Rzymskiego byli otwarci na kulturę Wschodu. Można wspomnieć, że kobiety żydowskie, jak Berenike czy Julia, były kochankami cezarów rzymskich. Z drugiej strony jednak skłaniało to ich do jeszcze większej stanowczości w stosunku do chrześcijan, którzy byli przeciwni uznaniu władzy cezara, w tym jego władzy religijnej. Dla władz rzymskich zewnętrzne podporządkowanie się „państwowej" religii było gwarancją utrzymania spokoju w państwie.

Przeciwstawianie się religii rzymskiej, a zwłaszcza odchodzenie od udziału w kulcie bóstw rzymskich, powodowało zamęt społeczny. Ludzi, którzy nie włączali się do kultu, nazywano ateistami. Jak długo zatem władza mogła liczyć na podporządkowanie się tej naczelnej idei udziału w kulcie należnym bogom rzymskim, tak długo mogła godzić się także na spokojne istnienie takiej czy innej religii. Chrześcijanie jako pierwsi przeciwstawili się tak pokojowo pojętej obecności religii w Imperium Rzymskim i nie mogli godzić się na udział w kulcie z uwagi na swój związek z Jezusem Chrystusem. Ich wiara pragnęła znaleźć taki zewnętrzny wyraz, który odpowiadałby treści, jaką każdy z nich żywił w sercu. Tak więc postępowanie człowieka, jego postawa zewnętrzna, były rękojmią tego, że jest on autentycznym i wiarygodnym wyznawcą Jezusa Chrystusa. W sytuacjach wyjątkowo trudnych, które mogły stanowić próbę wiary w Jezusa Chrystusa, każdy Jego wyznawca składał szczególne świadectwo. Liczyło się zwłaszcza takie wyznanie wiary, które było równoznaczne z ceną życia, którą trzeba było płacić za niewywiązanie się z udziału w kulcie rzymskim. Wszystkich, którzy nie podporządkowywali się zarządzeniom Imperium Rzymskiego, traktowano jako ludzi wiarołomnych, zasługujących na odrzucenie przez społeczeństwo, a przede wszystkim na śmierć, którą zadawano w różny, przeważnie okrutny sposób. Można zatem powiedzieć, że w starciu Imperium Rzymskiego z wyznawcami wiary w Jezusa Chrystusa rodzi się idea nieustraszonego

świadka, który nie boi się nawet śmierci. Jest tak związany z Chrystusem, że nic nie zdoła go od Niego oderwać. Apostoł Paweł mówi do Rzymian: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?" (Rz 8, 35). Św. Paweł twierdzi, że żadne okoliczności nie usprawiedliwiają odejścia od Chrystusa. Chrześcijaństwo jest religią, która nie zna kompromisów. Na tej podstawie, niejako z natury, w warunkach szczególnie uciążliwego zwalczania i prześladowania, staje się religią tworzącą takich świadków, którzy są szczególnie cenieni, gdyż nie poddali się naciskom ludzkiego autorytetu.

MĘCZENNICY CZERPIĄ NATCHNIENIE Z OSOBY JEZUSA CHRYSTUSA

Księgi Nowego Testamentu zaczęły powstawać w czasie, gdy liczba męczenników stawała się coraz większa. Ich wyznanie, czyli męczeńską śmierć, traktowano jako coś szczególnie godnego uwagi i pamięci. Imiona ich wspominano zatem w liturgii eucharystycznej. Gromadzono się przy grobach męczenników dla sprawowania Eucharystii (nie bez znaczenia były tu także względy bezpieczeństwa). Wszystkich zaś, którzy zachwiali się w wyznawaniu wiary w Chrystusa, odsyłano do męczenników, ażeby u nich znaleźli poparcie dla swego powrotu do wspólnoty Kościoła.

Od najdawniejszych czasów uważano, że męczeństwo jest śmiercią, którą można przyjąć dzięki zjednoczeniu z Chrystusem. Jedynie męczeństwo, jak zapewniał św. Ignacy z Antiochii, może uczynić z człowieka prawdziwego ucznia Chrystusa; tylko męczennicy są naśladowcami prawdziwej miłości, są obrazem Chrystusa cierpiącego. Tak więc w obliczu świadectwa, którym była śmierć Chrystusa i Jego zadośćuczynienie za grzechy świata, męczeństwo nabiera także szczególnego znaczenia. Nie bez racji można zatem powiedzieć, że w Nowym Testamencie, który był głoszony i zaczął być spisywany w czasach prześladowań rozpoczętych już przez Imperium Rzymskie, ukazanie osoby Jezusa Chrystusa jako największego Męczennika, jako świadka autentycznego i wiarygodnego – jak nazywa Go Apokalipsa – mogło stanowić najlepszą rękojmię dla męczenników, iż wybrali drogę, która autentycznie łączy ich z Jezusem Chrystusem.

Dla autorów Nowego Testamentu szczególnie przekonującą okolicznością przywołania świadectwa Jezusa Chrystusa było Jego zachowanie się podczas męki, przyjęcie przez Niego śmierci i sama śmierć krzyżowa. Jezus Chrystus przewidywał, że Ewangelia, którą głosił, stanie się podstawą Jego odrzucenia. Ludzie nie zniosą tego, że mówi im o Bogu jako o Ojcu, o tym, że sam jest Jego Synem i że wszyscy mają prawo być nazywani dziećmi Bożymi.

Jezus Chrystus jest pierwszym męczennikiem, w którym należy upatrywać nie dający się niczym zastąpić wzorzec dla każdego, kto jako Jego uczeń może

być narażony na próbę wierności wobec swojego wyznania. Z Ewangelii wiemy, że Jezus Chrystus przewidział swoją śmierć, ale zawsze mówił o niej jako o wydarzeniu zbawczym. Jego śmierć nie była zatem skutkiem przypadku albo czystej brawury, nie poniósł jej po to, aby uparcie bronić swojej tezy. Wiedział, że obecność Mesjasza na ziemi musi łączyć się ze sprawą Jego zadośćuczynienia za grzech świata, po to, aby świat zbawić. Jezus, który głosił nadejście Królestwa Bożego, nie mógł odwołać tej prawdy w obliczu śmierci, a wiedział od samego początku, że akurat ta sprawa stanie się powodem szczególnej nienawiści. Tak więc Jezus sam traktował wydarzenie swojej śmierci jako dzieło zbawcze, którym zadośćczyni Bogu Ojcu za grzechy ludzkości, a zmartwychwstaniem potwierdzi zwycięstwo idei, której służył. Opinie na temat śmierci Jezusa Chrystusa można zgrupować wokół kilku podstawowych idei. Jedną z nich jest idea mesjańska – Jezus cierpi jako Mesjasz, Jego męka i śmierć to jakby ból mesjańskiego rodzenia się Jego posłannictwa, to wynagrodzenie, usprawiedliwienie, odkupienie, ofiara, zbawienie, cierpienie zastępcze. Mówi się także o śmierci Syna Bożego jako króla, kapłana, proroka czy sługi Jahwe. W Jezusie Chrystusie widzi się też męczennika, który może być nazwany wzorem męczenników. Chrześcijańska pobożność wyraziła to w „Litanii do imienia Jezus" w wezwaniu: „Jezu, męstwo męczenników".

Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na te elementy przepowiadania apostolskiego obecne w czterech Ewangeliach, które pozwalają dostrzec w postaci Jezusa autentycznego męczennika. Sprawa ta nie była całkowicie obca judaizmowi. Księgi Machabejskie przyniosły cały szereg opisów męczeństwa dla sprawy Jahwe (por. 2 Mch 6, 18-31; 7). A przecież i te historie miały swoje antecedensy w dziejach proroków, których męczono albo zabijano dlatego, że byli głosicielami Jahwe. Apokaliptyczny Chrystus, świadek wierny i zwycięski, zaprasza Kościół do uczestnictwa w swoim zwycięstwie. Składającym ofiarę jest Ten, który został zabity z powodu swojej wierności, ale zwyciężył i zasiada na tronie Bożym. *List do Kościoła w Pergamonie* jest wezwaniem do pójścia w ślady Chrystusa i w ślady Antypasa, którego autor nazywa świadkiem Chrystusowym (por. Ap 2, 12-17). Cieszy się on razem z innymi chrześcijanami, że nie wyparli się oni wiary w Jezusa Chrystusa. Jego śmierć jest wzorem dla każdego, kto wyznaje Boże imię. Wyznanie, które stało się wzorcem, Chrystus złożył wobec Poncjusza Piłata (por. 1 Tm 6, 13); Drugi List do Tymoteusza (2, 13) zaś obiecuje, że wszyscy, którym nie zabraknie wiary w Jezusa Chrystusa, zostaną przez Niego nagrodzeni, ponieważ nie może wyprzeć się On samego siebie. Byłby zatem niewierny wobec samego siebie, gdyby nie przyznał palmy zwycięstwa prześladowanym.

Dokonajmy teraz krótkiego przeglądu ewangelijnych zapisów synoptycznych oraz zapisów św. Jana, ukazując myśli przewodnie relacji o męce Pańskiej oraz płynące z nich teologiczne wnioski.

EWANGELIE WEDŁUG ŚW. MATEUSZA I ŚW. MARKA

Mateusz i Marek ukazują Jezusa Chrystusa jako opuszczonego przez swoich uczniów. Przyszła godzina Jezusa, a w związku z tym doznaje On ucisku, tak jak przedstawił to w swojej refleksji teologicznej autor Listu do Hebrajczyków: „A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał" (5, 8). Wiadomo, że Jezus uczył się tego posłuszeństwa poznając sens cierpienia, gdyż wszedł On w całą jego głębię. Obaj ewangeliści ukazują proces Jezusa Chrystusa w dwóch odsłonach: judaistycznej i rzymskiej. Rozpoczyna się on od przyjęcia przez władze żydowskie fałszywych oskarżeń pod adresem Jezusa: zamierzał On jakoby dokonać zamachu na świątynię. Zarzuca się mu zatem bluźnierstwo i stwierdza się, że – jako fałszywy prorok – zasługuje na śmierć. Przeżycia Jezusa Chrystusa, które towarzyszą temu wydarzeniu, są niezwykle bolesne. Został On oskarżony przez własny naród o nadużycia, jakich miał się rzekomo dopuścić pretendując do miana Syna Bożego, a następnie opuszczony przez uczniów i skazany na śmierć przez trybunał rzymski. Wydarzeniom tym towarzyszy upokorzenie. Przeżycia Jezusa Chrystusa wyrażone zostały w Jego dwóch modlitwach. Najpierw w Getsemani, gdzie prosił o oddalenie kielicha męki, a potem na krzyżu, kiedy wołał do Ojca o ulitowanie się nad Nim i o przyjęcie Jego ducha. Jezus konsekwentnie podkreśla w trzech zapowiedziach swojej męki, że Syn Człowieczy, czyli Mesjasz, musi być skazany i musi podjąć drogę cierpienia, bo tylko na tej drodze dokona się odkupienie człowieka. Uczniom wracającym z Jerozolimy do Emaus Jezus przypomni, że taka była konieczność misji, którą miał podjąć Mesjasz.

Żydzi do tego stopnia utożsamiają się z decyzjami swoich przełożonych, że gotowi są ściągnąć na siebie także zemstę krwi przelanej przez Mesjasza: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze" (Mt 27, 25). Jezus zaś podąża drogą krzyża, poddając się przedtem cierpliwie i bez oporu sądzącym Go władzom żydowskim, czyli Sanhedrynowi, a potem także Piłatowi. Droga męki, na którą się zdecydował, ma potwierdzić Jego zbawczą wolę zadośćuczynienia Bogu za zło, którego dopuścili się ludzie.

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA

Wydawać by się mogło, że opis męki w Ewangelii św. Łukasza jest taki sam, jak u dwóch pierwszych ewangelistów synoptycznych. Istnieje jednak sporo szczegółów, które ukazują inne jej aspekty, pominięte przez wcześniejsze Ewangelie. Św. Łukasz pisze, że Jezus Chrystus modlący się do Ojca o oddalenie kielicha doznaje umocnienia przez anioła, który jawi Mu się w godzinie ciężkiej próby i gorącej modlitwy. Ponadto Jezus modli się, aby nie ustała wiara

Jego uczniów. Prosi także za Piotra, aby po swym nawróceniu mógł umacniać swoich braci.

W Ewangelii św. Łukasza dominuje podkreślanie wielkości miłosierdzia, które Jezus Chrystus okazuje do końca, będąc przy tym świadomym, że przynosi miłość Ojca do ludzi. Współczucie ludzi może być jednak tylko powierzchowne, jak miało to miejsce w przypadku kobiet żydowskich, które płakały nad losem Jezusa Chrystusa. Analizując teksty św. Łukasza trzeba koniecznie wziąć pod uwagę drugą część jego dzieła, a mianowicie Dzieje Apostolskie. Tam, na przykładzie losów Kościoła, ukazane zostaje to, że cierpienie Jezusa Chrystusa, czyli Jego wielkie świadectwo o miłości Ojca, bynajmniej nie skończyło się wraz z Jego męką i śmiercią, jako że trwa Kościół, który jest Jego dziełem. Dlatego też trwa ta sama, przekonująca moc świadectwa ludzi Kościoła. Łukasz podkreśla to szczególnie w opisach procesów św. Szczepana i św. Pawła. Szczepan zostaje skazany i ukamienowany, Paweł natomiast przechodzi szczęśliwie poszczególne etapy procesu, by ostatecznie wyrokiem sądu rzymskiego znaleźć się jako więzień w samym Rzymie.

Cała droga Jezusa Chrystusa do Jerozolimy była wielką pielgrzymką męki i śmierci, którą Jezus odbył, ażeby w świętym mieście oddać swoje życie za tych, dla których został ustanowiony Zbawicielem. Jezus podejmuje swoim życiem dzieło wielkich proroków – Eliasza i Elizeusza – i nie może umrzeć poza Jerozolimą, ponieważ właśnie to miasto zabija i kamienuje proroków. W Ewangelii według św. Łukasza ten moment świadomości Jezusa Chrystusa podkreśla Jego słynna wypowiedź o ogniu, który przyszedł On rzucić na ziemię (por. Łk 12, 49--53). Jezus zjawił się na ziemi z posłaniem bardzo szczególnym. Nie wszyscy je przyjmują. Zdarzyć się może, że rodzina – i to najbliższa – będzie podzielona. Słowo Jezusa Chrystusa może dzielić, ponieważ ludzie nie zawsze je przyjmują. Nikt jednak nie może zostać wobec Niego obojętny. Podział zatem sięga bardzo głęboko, także w struktury zażyłości rodzinnej. Jezus jest męczennikiem nie tylko ze względu na nieprzyjaźń okazywaną Mu przez ludzi. Nieprzyjacielem Jezusa Chrystusa jest bowiem szatan, który Go nie opuszcza, licząc na to, że w momencie próby uda się osłabić wierność tego Świadka, który miał ukazać wieczną miłość Ojca. W Ewangelii św. Łukasza męka i śmierć Jezusa Chrystusa zostały zatem przekazane jako wydarzenie, ku któremu Jezus Chrystus dążył i na które się przygotowywał (por. Łk 9, 51). Według św. Łukasza, podobnie jak i w pozostałych dwóch Ewangeliach synoptycznych, Jego męka to dopełnienie konsekracji życia, jakiej dokonał już w wieczerniku: Ciało za życie świata i Krew przelana za wielu (por. Łk 22, 19-20).

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA

Wydarzenie męki Jezusa Chrystusa św. Jan traktuje bardzo oryginalnie. Mało jest tu scen, które byłyby paralelne do Ewangelii synoptycznych. Jezus Chrystus jest zdecydowany na podjęcie dzieła, które niesie z sobą Jego godzina. Nie może się z tego wycofać, ponieważ przyszedł po to, aby w godzinie swojej śmierci móc ofiarować siebie za tych, których do końca umiłował. W procesie i w czasie męki Jezus Chrystus jest w Ewangelii według św. Jana mniej poniżony niż w Ewangeliach synoptycznych. Jest pełen godności i majestatu, ale jednocześnie - tak jak i w tamtych Ewangeliach - jest ofiarą, która oznacza ocalenie narodu. To właśnie w tej Ewangelii Baranek Paschalny, którym jest Jezus Chrystus - tak przecież został przedstawiony przez Jana Chrzciciela - zaczyna swoją agonię w momencie, gdy na dziedzińcu świątyni kończy się zabijanie baranków na ucztę paschalną. Triumf Jezusa Chrystusa dokonuje się poprzez śmierć i ma swoje dopełnienie w zmartwychwstaniu. Tu okazuje się, że to, ku czemu Jezus Chrystus prowadził całą swoją działalność, na czym oparł swoje nauczanie, swój przykład i świadectwo, ostatecznie miało na celu ukazanie pełni życia. Jest to więc męczennik sprawy, którą mógł wygrać wyłącznie ten, kogo Bóg wspiera swoją mocą.

JEZUS, KTÓRY DAJE MOC MĘCZENNIKOM

List św. Pawła Le-Bao-Tinha, jednego z męczenników wietnamskich, do alumnów seminarium w Ke-Vinh z roku 1843 (przytacza ten tekst *Liturgia Godzin* w dniu 24 listopada) zawiera między innymi takie stwierdzenie: „Pośród tych cierpień, które innych zwykle przerażają, z łaski Bożej napełniony jestem radością i weselem, ponieważ nie jestem sam, lecz z Chrystusem. Sam nasz Mistrz dźwiga cały ciężar krzyża, a na mnie nakłada najmniejszą i ostatnią część. Jest On nie tylko widzem mojej walki, lecz sam walczy i zwycięża i całą walkę doprowadza do końca, dlatego na Jego głowie spoczywa wieniec zwycięstwa, a w Jego chwale uczestniczą także Jego członki".

Papież Benedykt XIV w dziele *De servorum Dei beatificatione et de beatorum canonizatione*, określił warunki, na podstawie których kandydat na ołtarze może być uznany za męczennika. Są one następujące: 1. wymagana jest prawdziwa śmierć; 2. należy zbadać przyczyny śmierci, której powodem winna być wiara; 3. bezpośrednią przyczyną śmierci powinien być prześladowca; 4. śmierć winna być dobrowolna; 5. męczennik winien być świadom świętości przyczyny, dla której oddaje życie; 6. męczeństwo niesie z sobą te same skutki co chrzest (tak zwany Chrzest krwi).

Ustalenia te są świadectwem mądrości Kościoła. Zostały zebrane jako doświadczenie, które ma swoje źródło w życiu samego Jezusa Chrystusa. Poszcze-

gólne punkty określone jako warunki beatyfikacji czy kanonizacji męczennika doskonale odpowiadają wszystkim szczegółom związanym z etapami męki i śmierci Jezusa Chrystusa – poczynając od prawdziwej śmierci, którą wszyscy ewangeliści tak zdecydowanie podkreślają, przywołując także świadectwa zewnętrzne, aż do przypomnienia o jej przyczynie. W Ewangelii św. Jana jest to świadectwo samego setnika i ostatecznie uznanie faktu śmierci Chrystusa przez Piłata.

Jezus Chrystus okazał się w swoim dziele świadkiem wiernym, który szedł na śmierć dobrowolnie. Wiedział, że naraża się swoim przeciwnikom. Nie mógł jednak z tej drogi zrezygnować, ponieważ taką właśnie misję wyznaczył Mu Ojciec. Nikt nie ma większej miłości niż ta, gdy ktoś oddaje życie za swoich przyjaciół (por. J 10, 11; 15, 13). Święty Jan w swoim Liście dopowie do tego, że i my winniśmy oddawać życie za braci (por. 1 J 3, 16). Jezus Chrystus do końca był świadom tego, jakiego zadania podjął się w tym dziele, które miało swój szczyt w męce i zbawczej śmierci. Tak więc w Nim właśnie, czyli w Jezusie Chrystusie, męczennicy znajdowali podstawowy, godny naśladowania wzór, przekonani o tym, że Jezus Chrystus ochrzczony ogniem – co zapowiadało, że zostanie On poddany najtrudniejszym próbom – wymagał, aby ogień przez Niego przyniesiony był sprawdzianem dla każdego Jego ucznia, jeżeli zgodzi się on podjąć Jego dzieło.